

ks. Janusz Królikowski

<https://orcid.org/0000-0003-3929-6008>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Słowo dziekana Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie w czasie inauguracji nowego roku akademickiego 1 października 2019 roku

Czcigodni Zebrani!

Ponieważ jest to inauguracja zaczynająca ostatni rok mojej drugiej i ostatniej kadencji na urzędzie dziekana Wydziału Teologicznego Sekcji w Tarnowie, początkowo zamierzałem dokonać podsumowania wpływających sześciu lat na naszym wydziale. Nie chodzi bynajmniej o to, by się czymś chwalić, ale dobrze byłoby na pewne przemiany, które się dokonały, zwrócić baczniej uwagę, a zwłaszcza dokonać stosownych i bardziej szczegółowych podziękowań wszystkim, którzy tworzą tę bogatą „rzeczywistość” wydziału, jak dzisiaj chętnie mówi się w języku kościelnym. Uwzględniając jednak dokonujące się głębokie reformy w szkolnictwie wyższym i w nauce, które na nas dosłownie naciskają, niestety, prowadząc także do tego, że wydziały teologiczne i uprawiana na nich teologia znalazły się w bardzo trudnej sytuacji, pozwolę sobie odnieść się w tym miejscu właściwie do jednej, ale wyjątkowo niepokojącej kwestii.

Pamiętamy, oczywiście, że dotyczą nas także reformistyczne wskazania zawarte w konstytucji *Veritatis gaudium* papieża Franciszka z 2017 roku, które również nie są jednoznacznie określone w swoim ogólniejszym znaczeniu i niełatwe do zastosowania. W każdym jednak razie z tym sobie stosunkowo dobrze radzimy, przede wszystkim dlatego, że w *Veritatis gaudium* zostawiono

wiele miejsca na wolność akademicką – co może wydawać się paradoksem, ale jest faktem. W papieskiej konstytucji ściera się wiele opcji kościelnych i teologicznych, ale jesteśmy – że tak powiem – przynajmniej co do zasady zabezpieczeni przed naciskami ideologicznymi, czego nie mogą powiedzieć nasi koleżanki i koledzy z wydziałów na uczelniach państwowych, na których wprost zabrania się poddawać analizie krytycznej taką czy inną ideologię.

W dokonującej się reformie szkolnictwa wyższego zostały wprowadzone bardzo dobre elementy, także dla wydziałów teologicznych, co zgodnie uznajemy. Nie możemy jednak kryć także tego, że reforma jest związana z niebezpiecznymi naciskami, które nie są wolne od ideologii – chciałbym, by to była tylko ignorancja, choć nie mam podstaw, by tak stwierdzić. Troska o autentyczność naukową i eklezjalną teologii, czyli sumienie teologa, zmusza mnie do wypowiedzenia obecnie kilku uwag, a za punkt odniesienia biorę „wykaz czasopism naukowych dla dyscypliny nauki teologiczne”. Znalazły się na niej 492 czasopisma, ale – i to jest problematyczne – od razu pojawia się pytanie, jakie to są czasopisma. Otóż w zdecydowanej większości są w wykazie umieszczone czasopisma z takich dyscyplin czy dziedzin nauki, jak historia, nawet nie historia Kościoła, historia sztuki, religioznawstwo (w tym mocno doceniono studia judaistyczne), kulturoznawstwo, filozofia, filozofia religii, bizantynologia (owszem, Bizancjum było cesarstwem teokratycznym, w którym teologia odgrywała bardzo ważną rolę, ale nie było ono jakimś wcieleniem teologii), psychologia (w różnych odsłonach, głównie pozytywistycznej), socjologia (szczególnie dowartościowana liczbą przyznanych punktów), pedagogika, literaturoznawstwo, filologia klasyczna itd. 200 punktów – największą liczbę z możliwych – posiadają: „Bizantinische Zeitschrift” i „Studi Medievali” – pisma ściśle historyczne, „Psychology of Religion and Spirituality”, „Sociology of Religion”, „Revue de Qumran”. Tylko co czwarte czasopismo w wykazie czasopism teologicznych jest ściśle teologiczne, choć brakuje wielu ważnych czasopism z teologii dogmatycznej, moralnej czy duchowości. Wykaz ma jakąś alergię na teologię. Wydaje się, że tylko egzegeza biblijna jest stosunkowo dobrze reprezentowana, chociaż można i w tym przypadku zadawać pytania.

Nie interesuje mnie, kto personalnie za tym stoi – interesuje mnie wizja teologii, która wynika z wykazu czasopism, a która jest głęboko problematyczna. Oto podstawowe racje tej problematyczności:

- a) Przede wszystkim mamy w ministerialnym wykazie do czynienia z rozmyciem teologii jako nauki o Bogu, ponieważ właściwie wyłania się tutaj, co najwyżej, obraz teologii jako ukierunkowanej (ale tylko

ukierunkowanej) religijnie nauki o człowieku i społeczeństwie, co kłóci się z podstawową definicją teologii jako „nauki o Bogu” (*Theo-logia*) albo „nauki o zbawieniu” (*scientia fidei*). Wszystkie zastrzeżenia wyrażane w czasie przygotowywania reformy szkolnictwa wyższego pod adresem teologii w rozmaitych wypowiedziach publicystycznych, na które nie dopuszczano z premedytacją rzeczowej odpowiedzi, znalazły odzwierciedlenie w omawianym „wykazie czasopism”. Gdyby na ten wykaz spojrział Rudolf Bultmann i inni zwolennicy tak zwanego „zwrotu antropologicznego” z pierwszej połowy xx wieku, na pewno byłiby usatysfakcjonowani.

- b) W wykazie czasopism pierwszeństwo zostało przyznane jednoznacznie tym dziedzinom teologii, które mają charakter historyczny, czyli tzw. teologii pozytywnej; dokonało się to z ewidentną szkodą dla teologii spekulatywnej – systematycznej. Co to oznacza? W obecnie prowadzonych badaniach historycznych, biorąc pod uwagę dominującą w nich metodologię i specyfikę badawczą, której znakiem rozpoznawczym jest wszechobecny i bezkrytycznie popierany „historyzm”, zanika pytanie o prawdę, a więc zanika to, co zasadnicze w nauce, przynajmniej pojmowanej klasycznie. Tym samym tego typu badania przestają mieć bezpośrednio znaczenie dla człowieka.
- c) W takim ujęciu teologii brakuje tego, co tak jasno określił św. Ignacy Loyola w regule 11 „trzymania z Kościołem”, a mianowicie „określenia i wyjaśnienia dla naszych czasów rzeczy koniecznych do zbawienia wiecznego i do lepszego zwalczania i ujawniania wszelkich błędów i fałszów”. Postawienie tylko na teologię pozytywną, która nie musi być krytyczna wobec aktualnej rzeczywistości ani nawet nie musi się do niej odnosić, łatwo prowadzi na przykład do uprawomocnienia synkretyzmu lub dziwnych zjawisk pseudo-religijnych. Tylko teologia systematyczna – spekulatywna jest w stanie zmierzyć się z pojawiającymi się problemami, a więc być „innovacyjna”, jak głosi jedno ze sztandarowych haseł reformy szkolnictwa wyższego i nauki. Domaganie się – z jednej strony – innowacyjności w nauce w ramach tej reformy, w tym także w teologii, przez wykaz czasopism – z drugiej strony – prowadzi do jej zablokowania.

Sięgnijmy jeszcze raz do cytowanej reguły św. Ignacego: „Doktorzy scholastyczni bowiem, ponieważ są bardziej nowocześni, nie tylko opierają się na właściwym zrozumieniu Pisma Świętego oraz na doktorach świętych i pozytywnych, ale też oświeceni mocą Bożą, wspomagają się

soborami, kanonami i postanowieniami świętej naszej Matki, Kościoła”. Mamy tutaj wyjaśnienie, jak należy rozumieć innowacyjność w sensie eklezyjnym, a także teologicznym, i w tym znaczeniu chcielibyśmy ją wprowadzać w życie. Czy będziemy mogli to zrobić?

Trzeba w każdym razie w odniesieniu do tych trzech uwag stwierdzić, że widać, iż wykaz jest jakimś arbitralnym usiłowaniem dokonania zmian w naturze i metodzie teologii jako nauki, a do tego nikt nie został uprawniony.

- d) Jednym z wielkich dzieł II Soboru Watykańskiego stała się otwartość na *lokalność*, czego wyrazem jest także szerokie otwarcie się na języki narodowe. Odwołanie się do tych języków jest dzisiaj łatwo i powierzchownie krytykowane, co dyktuje pewna, powierzchowna moda na tradycjonalizm. Jest to jednak proces nieodwracalny. Jak wielkim oddechem dla teologii stało się zrezygnowanie z łaciny na rzecz języków narodowych, mogą powiedzieć ci, którzy trochę znają dzieje teologii, zwłaszcza w dwóch ostatnich stuleciach. Często podkreśla się – nie jest to oczywiście całkowicie uzasadnione – wysoki poziom osiągnięty przez teologię niemiecką, ale nie uwzględnia się, że mogła ona dojść do znaczących rezultatów tylko dlatego, że już na początku XIX wieku przeszła na język niemiecki jako swój język podstawowy.

Pomijając wiele zagadnień szczegółowych, które dotyczą języka teologii, musi dziwić nacisk, jaki kładzie się na język angielski w wielu dziedzinach nauki, w tym także w teologii. Wystarczy, że „Chiński Przegląd Teologiczny” ukazuje się po angielsku i już otrzymał w wykazie 70 punktów. Czy ktoś go trzymał w ręce? Zresztą nie jest to jedyne chińskie pismo w ministerialnym wykazie! Dowartościowanie języka narodowego, czyli polskiego, i jego pierwszeństwo jest racją bytu teologii w Polsce i jej przyszłością. Teologia ma służyć – najogólniej mówiąc – Kościołowi, który jako powszechny – katolicki, realizuje się jednak nade wszystko lokalnie. Teolog nie służy tylko nauce – teolog służy Kościołowi za pośrednictwem teologii jako nauki.

Minęły już czasy teologii o zasięgu powszechnym, i to nie tylko z powodu odejścia od języka łacińskiego. Kościół, bez względu na to, czy nam się to podoba czy nie, nabiera w swoim głównym nurcie życia znamion „lokalnych” i teologia musi to uwzględnić, wpisując się mocno w lokalność Kościoła. Ostatnimi teologami powszechnymi byli niektórzy teologowie-ekspersi II Soboru Watykańskiego. Może jeszcze teologowie,

którzy stanęliby na czele rzymskich kongregacji, mogliby się takimi stać, ale czy jest to obecnie możliwe? Może gdyby pojawił się jeszcze jakiś papież-teolog..., ale w kolegium kardynalskim nie ma dzisiaj takiego kandydata. Ostatnim teologiem powszechnym był chyba kard. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI. Marzenia o tym, że będziemy czytani i cytowani w świecie, nawet jeśli będziemy pisali po angielsku, są praktycznie niemożliwe do realizacji i wydaje się, że nie ma powodu, aby nad tym szczególnie ubolewać.

- e) Ponieważ jest wśród nas obecny prorektor ds. nauki Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II ks. prof. dr hab. Józef Stala – w świetle tego, co zostało tu powiedziane – chciałbym w jego obecności zdecydowanie i publicznie przestrzec przed dochodzącą tu i ówdzie do głosu pokusą likwidacji czasopism, które nie znalazły się w omawianym wykazie. Nie przesadzajmy z tak zwaną naukowością, o której dzisiaj tyle się mówi, gdyż ma ona wiele wątków ideologicznych, czego wyrazem jest także wykaz czasopism. Istniejące czasopisma służą Kościołowi i nauczaniu teologii, dlatego powinny zostać na uniwersytecie. Reprezentują one wszystkie o wiele wyższy poziom niż duża część tych, które znalazły się w ministerialnym wykazie.

To o proponowanej nam wizji teologii, ponieważ nie mogę wobec niej milczeć. Na taką wizję teologii na katolickich wydziałach teologii nie możemy się zgodzić – *non possumus*.

Bez Boga nie ma rzeczywistości – to jest podstawowa prawda, na której opiera się teologia katolicka, czerpiąc w tym pewność z wiary i wielowiekowego doświadczenia Kościoła. W tym duchu podejźmy do nowego roku akademickiego, usilnie starając się nie ulec „łaszującym się” do nóg pokusom. W tym duchu otwieram nowy rok akademicki 2019–2020.

Quod bonum, felix, faustum, fortunatumque sit! – oby to, i tylko to, było dla dobra, szczęścia i pomyślności wszystkich w nowym roku akademickim 2019–2020.

